

Biblioteka Jagiellońska

GAZETA LWOWSKA

wychodzi każdego powszedniego dnia popołudniu.

Ceny prenumeraty:		Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 21-17.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
We Lwowie bez doręczenia do domu	mies. zł. 2—, kwart. 6—				
z dostawą do domu	mies. zł. 2 40, kwart. 7—	Konto PKO Lwów № 504.044	Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.		
Na prowincji z przesyłką pocztową	mies. zł. 2 40, kwart. 7—				
Za granicą	mies. zł. 5—, kwart. 15—				

Po konferencji profesorów prawa narodów we Lwowie.

Miała miejsce we Lwowie rzecz nie przeciętnego znaczenia. W sali Unji Lubelskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza, w tej sali, której sama nazwa może być symbolem pojedynowości i bratania się narodów, toczyły się obrady pierwszej w Europie międzynarodowej konferencji profesorów prawa. Przybyli znakomici profesorowie, politycy, uczeni, mężowie stanu, o sławnych europejskich nazwiskach, głosiciele idei prawa i poszanowania prawa w stosunkach międzynarodowych. Z Bułgarii, Danji, Grecji, Węgier, Norwegii, Rumunii, Szwecji i Polski. W zacisznych murach lwowskiego uniwersytetu radzili nad ustalaniem zasad, na których winien budować swą przyszłość tak bardzo dziś jeszcze poważniony świat.

Chociaż może szeroki ogół niewiele zwrócił uwagi na przedmiot obrad wzmiankowanej konferencji — bo przecież zawiłe problemy naukowe tam rozważane, nie łatwo są dostępne zwykłemu obywatelowi — to jednak nie jest to bez przyczyny, że Polskę a w niej Lwów obrano za miejsce narad.

Bo faktem jest, któremu dziś już nikt zaprzeczyć nie zechce i nie zdoła, że od lat kilku rysuje się coraz potężniej nasza rola i nasze znaczenie na międzynarodowym forum. Gdy rzucimy okiem na historję wielkich między narodowych zebrań czasów ostatnich, w Genewie, czy gdzieindziej, zebrań gospodarczych, czy politycznych, wszędzie tam stwierdzimy bezsporny fakt, że nie byliśmy nigdy w położeniu, iżby nam sytuacje były narzucane z zewnątrz. Myśmy zawsze współdziałali sami czynnie w ich wytwarzaniu i kształtowaniu. Uprawialiśmy politykę czynną w sensie pozytywnym. Najpiękniejszą ideą, prapodstawą wszelkich poczynań, zmierzających do uspokojenia świata: rozbrojenie moralne — w naszym zrodziło się myśleniu. Rok temu na konferencji rozbrojeniowej nasz delegat rzucił myśl zasadniczą, która, gdyby była zrealizowana, byłaby skierowała cały bolesny zawiły, denerwujący problem rozbrojenia na tory celowe i właściwe. Na światowych gospodarczych kongresach my rzucaliśmy śmiało hasło łamania celnym barykad — oczywiście pod warunkiem wzajemności, — otwarcia z powrotem dróg wymiany międzynarodowej, nieodgradzania się wzajemnego chińskimi murami.

I zrozumiał to wszystko świat. Zrozumiał, że jesteśmy państwem, które stale daje wyraz temu, iż zadowolone jest zupełnie z obecnych granic, nie uprawia żadnej irredenty za cudziemi granicami, nie podjudza nikogo przeciw nikomu, zmierza w całej pełni do ideału moralnego rozbrojenia. Zrozumiał, że Polska pomajowa stała się mocarstwem na wschodzie Europy, że zajmuje stanowisko spokojne i zdecydowane.

Te właśnie momenty sprowadziły gości w mury lwowskiego uniwersytetu, a że zjechali do Lwowa — i w tym nic dziwnego. Wszak — jak to słusznie podkreślono na uroczystym otwarciu konferencji — we Lwowie od lat tysiąca wschód i zachód podają sobie dłoń; we Lwowie osiadła ludność różnych ras, predysponując to

Polscy Bohaterowie Atlantyku w Warszawie.

W oczekiwaniu na przylot polskich lotników transatlantycznych, zebrały się na lotnisku mokotowskim kilkudziesięciotyczne tłumy publiczności. — Z przedstawicieli władz obecni byli p. o. prez. miasta Olpiński, gen. Rayski, gen. Jarnuszkiewicz, pułk. Kwieciński, oraz liczne delegacje i reprezentacje klubów lotniczych, różnych Towarzystw i prasy. Samolot wylądował o godz. 15.15 w otoczeniu eskadry samolotów myśliwskich. Publiczność przerwała kordon policyjny i podbiegła do samolotu. Tłum wyniósł bohaterów lotników w stronę trybun wśród gromkich okrzyków.

Wobec tak żywiołowego przejawu entuzjazmu, wygłoszenie przemówień powitalnych okazało się wprost niemożliwe. Bracia Adamowicze wśród okrzyków „Niech żyją!” wsiadli do samochodu, udekorowanego chorągiewkami amerykańskimi i polskimi, oraz różnami, poprzedzanego przez samochód p. o. prezydenta miasta Olpińskiego i cały korowód aut, poczem ruszyli do ratusza, gdzie nastąpiło powitanie lotników.

Przejazd braci Adamowiczów samochodem przez ulice miasta odbywał się wśród niebywałego entuzjazmu tłumów, które zaległy chodniki. Policja z trudem torowała drogę korowodowi samochodów, na którego czele jechało auto prezydenta miasta, dalej bracia Adamowicze, za nimi auto Aeroklubu Rz. P., dalej rodzina lotników, poczem w 4 szeregach posuwały się niezliczone auta. Samochód Adamowiczów tonął w powodzi kwieciana, rzucanego przez publiczność

O godz. 16.15 lotnicy przybyli do Ratusza, gdzie pani prezyd. Olpińska wręczyła im wiązankę żywego kwieciana. W gabinecie prezydenta miasta dokonano zdjęcia fotograficznego braci Adamowiczów, obok których znajdowali się ambasador amerykański Cudahy, gen. Rayski, prezyd. Olpiński, i in.

Po krótkim cercle u prezyd. miasta bracia Adamowicze w tow. p. o. prezydenta i przedstawicieli lotnictwa, przeszli do sali ratuszowej, gdzie odbyła się akademja powitalna.

Po wypadkach w Niemczech.

Berlin, 3. VII. (PAT.) Prasa niemiecka stoi dziś niemal wyłącznie pod znakiem ostatnich wypadków. „Völk. Beobachten“ w nadzwyczajnym dodatku pisze, że rozkazy wodza i oświadczenia Göringa, oraz porywająca mowa Göbbelsa, świadczą wyraźnie, że rząd Hitlera jest bezwzględnie silny i tylko głupocie i brakowi zrozumienia przypisać można ludzenie się, że budowa nowej Rzeszy mogła się odbyć bez wstrząsów. Jak długo nowe Niemcy, których uosobieniem jest Hitler, przetrzymają te wstrząśnienia, tak długo nic nie może

miasto na pośrednika międzynarodowego.

Bogate są rezultaty konferencji: Omówiła ona zagadnienia z zakresu metodologii i organizacji prawa narodów, oraz nauki o stosunkach międzynarodowych. Na podstawie przeprowadzonej dyskusji powzięto jedno głośne szereg rezolucyj. Jedna grupa rezolucyj dotyczyła specjalnie nauki

Pierwsze przemówienie wygłosił prezydent Olpiński, który imieniem zarządu m. Warszawy witał bohaterów lotników, sławiąc ich wiekopomy czyn. Orkiestra odegrała hymn amerykański. Następnie przemawiali am. Cuday imieniem Stanów Zjednoczonych, gen. Rayski imieniem departamentu aeronautyki i wicemarszałek Bogucki im. Związku Stowarzyszeń Wielkiej Warszawy. W międzyczasie orkiestra odegrała hymn narodowy i I. Brygadę. Następnie prezydent Olpiński oznajmił, że zarząd miasta Warszawy na dzisiejszym posiedzeniu mocą jednogłośnej uchwały przyznał bohaterom lotnikom odznakę honorową miasta Warszawy na wstędze. Oświadczenie to, jak i wszystkie przemówienia, spotkało się z owacją i entuzjazmem. Z kolei przedstawiciel warszawskiego komitetu L. O. P. P. ofiarował Adamowiczom, jako najwyższy wyraz uznania dla lotników, portret Marszałka Piłsudskiego ryty w bronzie, jako podobiznę tego, który wskrzesił wolną i niepodległą Polskę.

Następnie Adamowicze przeszli na balkon, powitani gromkimi okrzykami i oklaskami tłumów. Prezyd. Olpiński wygłosił do zgromadzonej publiczności krótkie przemówienie, które zakończył okrzykiem: Bohaterscy lotnicy, bracia Adamowicze, niech żyją! Okrzyk ten został z entuzjazmem powtórzony przez publiczność.

Z kolei Józef Adamowicz przemówił do zebranych mieszkańców stolicy w te słowa:

Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy, zwyciężyliśmy Atlantyk. Chcieliśmy wslawić imię Polski. Niech żyje nasza kochana Polska, niech żyje Prezydent Rzplitej, niech żyje Jej wielki wódz Marszałek Piłsudski! — Wreszcie Adamowicz podziękował stolicy za serdeczne powitanie.

Na usilne nalegania zgromadzonych tłumów, Bolesław Adamowicz również krótko przemówił, dziękując raz jeszcze w imieniu własnym i brata a także Polaków amerykańskich, za gorące przyjęcie ze strony Warszawy.

zachwiać wiary narod. socjal. w III. Rzeszę. „Deutsch. Alg. Ztg.“, która jest do pewnego stopnia organem wielkiego przemysłu, przypomina, że Hitler zapowiadając czystkę, oświadczył, że pragnie utorować drogę dla tych uczciwych ludzi, którzy dotychczas trzymali się zdala jedynie z tego powodu, że nie chcieli być uważani za karierowiczów. Min. spraw wewn. Frick wydał zarządzenie, w którym przypomina urzędnikom, że państwo narod. socjal. oparte jest na bezwzględnej posłuszeństwie i podporządkowaniu się woli wodza.

prawa narodów: m. in. konferencja uznała, że należy w poszczególnych krajach uczyć tego prawa tak, by rozszerzyć i ugruntować świadomość, że normy tego prawa winny być wszędzie jednakowo rozumiane, co umożliwi znaczne zbliżenie się wzajemne państw i ułatwi współzycie między narodowe.

TELEGRAMY.

OSTATNIE WIADOMOŚCI, DOTYCZĄCE REWOLTY NIEMIECKIEJ.

Londyn, 3 VII. (PAT.) Z Berlina donoszą, że Grzegorz Strasser były adjutant Hitlera znajduje się wśród 14 rozstrzelanych przywódców S. A. Dalsze egzekucje mają nastąpić w tym tygodniu. Dowództwo aresztowanych spiskowców stanie przed trybunałem w Berlinie. Goering prze prowadził surowe badanie ks. Augusta Wilhelma, którego podejrzewano o kontakt ze spiskowcami. Książę energicznie zaprzeczył pogłoskom, co znalazło wiarę u Goeringa, który go zwolnił. Również przeprowadził Goering dochodzenia przeciwko byłemu kronprinzowi.

Berlin, 3 VII. (PAT.) „Germania“ ogłasza o nagłym zgonie dra Ericka Klausnera, b. dyrektora ministr. w Min. spraw wewn.

Berlin, 3 VII. (PAT.) Urząd prasowy dowództwa S. A. został rozwiązany. Zakres działania tego urzędu przeszedł w kompetencję urzędu partii hitlerowskiej.

Cita di Vaticano, 3 VII. (PAT.) „Observ. Romano“ zaprzecza pogłoskom, jakoby działacz akcji katolickiej Klausner popełnił samobójstwo, gdyż program akcji katolickiej wyklucza możliwość jej udziału w jakimkolwiek ruchu politycznym.

Niem. biuro inform. protestuje ostro przeciw doniesieniom prasy zagranicznej o masowych egzekucjach w Niemczech. Wymieniając kilka nazwisk, rzekomo rozstrzelanych, twierdzi agencja, że ludzie ci żyją i osobiście dementowali fałszywe wiadomości.

Londyn, 3 VII. (PAT.) Reuter donosi, iż wczoraj wieczorem widział on na ulicy Papna rozmawiającego z Goeringiem, z czego wnioskuje, iż Papen nie jest aresztowany nawet w swym domu.

LONDYN I PARYŻ O ZAMACHU NIEMIECKIM.

Londyn, 3 VII. (PAT.) Prasa angielska, ocenając wydarzenia niemieckie, dochodzi do wniosku, iż ferment będzie się dalej szerzył konspiracyjnie, ale nigdy nie ustanie. Niemcy powrócili do metod średniowiecza. Są w stanie dzikiego bezprawia i postawiły się poza nawias świata cywilizowanego. „Daily Herald“ pisze, iż Hitler sprzedał swe oddziały szturmowe za cenę dozbrowienia sił Niemiec. Dalej dziennik pisze, że tym, kto prowadził konszachty z obcem mocarstwem, był chyba sam Hitler.

Paryż, 3 VII. (PAT.) „Journal“ pisze, że ostatnie wypadki w Niemczech wpłyną w sposób stanowczy na zmianę nastroju w Anglii wobec Rzeszy, do której nie należy żywić najmniejszego zaufania. Można się spodziewać, że wypadki w Niemczech doprowadzą do zbliżenia anglo-francuskiego.

Paryż, 2 VII. (PAT.) Prasa paryska uważa w dalszym ciągu sytuację w Niemczech za niezwykle groźną. Rozstrzelanie przywódców nie wywołało w masach robotniczych żadnego wrażenia. W kołach tych uważają, że przywódców spotkała zasłużona kara za ich pastwienie się nad ludem niemieckim. Dzienniki podkreślają dalej, że narod. socj. nie rozwiązał żadnego z wielkich problemów polityki niemieckiej. Zmniejszenie bezrobotnych o 2 miliony zostało okupione niezwykle ciężkim położeniem finansowym państwa. Anschluss z Austrią Hitler nie zdołał przeprowadzić. Wszystko to świadczy, że prestiż Hitlera nie jest wzmocniony, że w łonie partii czekają go jeszcze wielkie rozczarowania, a lojalność Goeringa i Goebbelsa może się okazać zawodną.

(Ciąg dalszy depesz na str. 5ej).

